

№ 17.

Kalendarzyk tygodniowy.

Poniedziałek: Wincetego.
Wtorek: Zaślubiny P. M.
Środa: Tymoteusza M.
Czwartek: Św Pawła.
Piątek: Polikarpa B. M.
Sobota: Jana Złotoustego.
Niedziela: Flawiana M.

Wschód: g. 7 m. 58.
Zachód: g. 4 m. 25.
Dług. dnia: g. 8 m. 29.

CENA PRENUMERATY

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartalnie „ 2 „ —
Miesięcznie „ „ 67
Odnośnienie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ „ 85

Redakcja

w ŁODZI,

ul. Piotrkowska № III.

№ telefonu 593.

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Poniedziałek, dnia 10 (22) stycznia 1900 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Franciszka Romana; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane” na 1-szej stronnicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne. Rękopismów drobnych nie zwracamy.

Towarzystwo Wzajemnego Kredytu

29-10-7

Przemysłowców Łódzkich.

Kasa otwarta od godziny 9 rano do 4 po południu.

Dr. Stanisław Serkowski

b. asystent Uniwers. Chark.

wykonywa analizy chemiczno-bakteriologiczne do celów dyagnostyki lekarskiej (badania krwi, moczu itd.), higieny (powietrza, wody, produktów spożywczych) i przemysłu (browarów, gorzelni, cukrowni, garbarni itd.).

Łódź, ul. Piotrkowska № 120.

61-4-1

Wystawa Sztuk Pięknych

Piotrkowska Nr. 31

W sobotę, 20 b. m. otwartą została

Wystawa prac uczniów i uczennic szkoły rysunków i malarstwa W. Wolezaskiego.

Pomoc lekarska w nocy

w aptece W-go Spokornego (dzierz. R. Preisman) od 9 wieczorem do 8 rano.

Apteka otwarta całą noc. Telefon № 190.

RESTAURACJA

HOTELU MANTEUFLA

POLECA

KOLACYE po 75 kop.

codziennie świeże

OSTRYGI ANGIELSKIE

I. Petrykowski.

6-4

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Chwaliboga.

SALON artystyczny Bartkiewicza, Zawadzka № 3.

WYSTAWA sztuk pięknych, ulica Piotrkowska № 31. Czasowa wystawa prac uczeni i uczenie szkoły rysunkowej p. Wolezaskiego.

TEATR ZIMOWY „Victoria“ (ul. Piotrkowska № 67). „Sąsiedzi“, komedia w 4-ach aktach Michała Bałuckiego. Benefis p. Kopezewskiego. Początek o godz. 8 wieczorem.

Budżet Państwa na rok 1900.

(Najpodańszy raport ministra skarbu o dochodach i wydatkach na rok 1900).

(Dalszy ciąg).

III.

Koleje.

Zaświadczać o osiągniętych ostatnimi czasami postępach w dziedzinie przemysłu i handlu, minister skarbu uważa za niezbędne donieść Waszej Cesarskiej Mości, że na równi z protekcyjną polityką celną znaczny rozwój sił produkcyjnych kraju pod wielu względami wynikiem jest tych zarządzeń, które według wskazówek Waszej Cesarskiej Mości i spoczywającego w Bogu Rodzica Waszej Cesarskiej Mości, przedsięwzięte zostały dla uporządkowania spraw kolejowych i rozszerzenia sieci kolejowej w Rosyi. Uplynęło już przeszło lat 10 od tego czasu, kiedy z woli Cesarza Aleksandra III, rząd wziął na siebie bezpośrednie kierownictwo nad działalnością kolei w interesach wszystkich gałęzi życia handlowo-przemysłowego kraju i uregulowanie finansowej części kolejnictwa. Najbliższe uregulowanie tego zadania było powierzono ministrowi skarbu w utworzonym w tym celu departamencie kolejowym; to też w obecnym swym najpodańszym raporcie minister skarbu uważa za właściwe donieść Waszej Cesarskiej Mości o rezultatach, które osiągnięto dzięki przyjętym w tej dziedzinie według Najwyższych wskazówek środkiem, zarówno w interesach gospodarstwa narodowego, jakoteż w celach zmniejszenia wydatków kasy państwa.

W styczniu 1889 r. długość naszej sieci kolejowej wynosiła 27,458 wiorst, z których kolei skarbowych było tylko 6470 wiorst¹⁾, czyli wszystkiego 23,6%, wszystkie inne zaś koleje długości 20,988 wiorst, czyli 76,4%, były w zawiadywaniu 42 oddzielnych prywatnych towarzystw kolejowych. Każde z tych towarzystw eksploatowało swoją kolej zupełnie niemal samodzielnie, prowadząc swoją osobną politykę taryfową, nie stosując się wcale do interesów ogólnopaństwowych. Eksploatacya kolei zarówno skarbowych, jakoteż prywatnych, gwarantowanych przez rząd, narażała skarb na ogromne straty: w 1889 r. strata ta wynosiła 305 milionów rubli, a dług z tytułu gwarancji towarzystwom prywatnym doszedł do kolosalnej sumy 984 miliony rubli.

W interesach kraju był rzeczą niezbędną dalszy i przytem szybki rozwój sieci kolejowej, interesy zaś kasy państwowej wymagały zmniejszenia wydatków. Wykonanie takich istotnie wręcz sprzecznych zadań przedstawiało niewątpliwie trudności i możliwym było tylko z warunkiem zjednoczenia w pechobrdnim zarządzie rządu całego kolejnictwa. Podjęto skup oddzielnych linii kolejowych i zogniskowanie sieci kolejowej w rękach skarbu i tylko niewielu poważnych towarzystw prywatnych. Pozostawiając koleje w eksploatacyi tych towarzystw, t. j. zrzekając się przysługującego mu prawa przedterminowego ich wykupu, rząd ustanowił, po wzajemnem z temi towarzystwami porozumieniu, najdogodniejsze warunki, na których zasadzie skarb albo zabezpieczał sobie udział w zyskach przedsiębiorstwa, albo też wkładał na towarzystwa obowiązek budowania nowych linii kolejowych. Jednocześnie wzmocniona została również budowa kolei kosztem skarbu.

Rezultaty takiego postawienia sprawy okazały się następujące: z 42-ch prywatnych towarzystw kolejowych, istniejących w r. 1889, pozostało obecnie 9²⁾, przyczem długość pozostających w ich zawiadywaniu linii wynosi 14,728 wiorst, a z budującymi się liniami (6,414 wiorst), drogami miejscowego znaczenia i wązkotorowemi (721 wiorst) razem 21,863 wiorst; długość zaś kolei skarbowych w tym czasie powiększyła się z 6,470 do 28,927 wiorst, a licząc budujące się linie (4,496 wiorst) do 33,424 wiorst³⁾. Tym sposobem długość sieci kolejowej, wynosząca w 1889 r. 27,458 wiorst, a z budującymi się liniami (1,032 wiorst)—28,490 wiorst, obecnie nie licząc chińskiej kolei wschodniej po za granicami Rosyi, powiększyła się do 55,286 wiorst, t. j. prawie dwa razy, przyczem długość kolei skarbowych wynosi obecnie 60,5% a prywatnych 39,5%.

We wspomnianym przeciągu czasu ilość taboru ruchomego na sieci powiększyła się bardzo znacznie, zwłaszcza w czasie panowania Waszej Cesarskiej Mości, kiedy na kupno lokomotyw, wagonów osobowych i towarowych wydano 290 milionów rubli, a liczba lokomotyw i wagonów osobowych (w porównaniu z liczbą ich w końcu 1894 r.) wzrosła o 40%, a liczba wagonów towarowych—przeszło o 50%.

W tymże okresie czasu ogólny rezultat finansowy udziału skarbu w gospodarce kolejowej zmienił się jak następuje: strata, którą corocznie przynosiła kasie państwa eksploatacya kolei zarówno skarbowych jako też prywatnych, stopniowo zmniejszała się (z wyjątkiem 1892 r., w którym podniosła się do 42,5 milionów rb.), obniżyła się przed rokiem 1894 do sumy 4,1 mil. rb.; poczynając zaś od 1895 r. skarb, wskutek udziału w gospodarce kolejowej, zaczął pobierać już zyski, których wysokość wynosiła: za 1895 rok 1,8 mil., za 1896 r.—11,3 mil. za 1897 r.—12,5 mil. i za 1898 r.—12,1 mil. rb.⁴⁾ Ostatnie dwie cyfry zostały przytoczone, bez wzięcia pod uwa-

²⁾ Nie licząc towarzystw prywatnych kolei miejscowego znaczenia i wązkotorowych.

³⁾ W tej liczbie w Rosyi Europejskiej 23,705 wiorst.

⁴⁾ Według danych kontroli państwowej, która, przy obliczaniu dochodów, bierze pod uwagę zarówno koszty eksploatacyi, jako też procenty od kapitału wydanego na budowę i podniesienie kolei.

¹⁾ W tej liczbie w Rosyi Azyatyckiej 1343 wiorst.

gę będących w tych latach w eksploatacji dystansów kolei syberyjskiej; jeżeli zaś wziąć pod uwagę osiągnięte z tych dystansów rezultaty, to zysk skarbu wyniesie: za 1897 r. sumę 8 mil. rb. i za 1898 r. — 1 milion rubli.

Przytoczone dane jasno świadczą, jakie pomyslnie rezultaty dała nowa organizacja polityki kolejowej w interesach skarbu i w celach rozwoju kolei. Ze swej strony minister skarbu sądzi, że nie była przytem naruszona sprawiedliwość względem towarzystw prywatnych. Nie ulega wątpliwości, że te z pośród nich, które podjęły się budowy nowych kolei, ponoszą w pierwszych latach po zbudowaniu tych ostatnich pewne straty; lecz jeśli towarzystwa te wolały podjąć budowę nowych linii, aniżeli sprawiedliwe wynagrodzenie przy wykupie, to oczywiście, że taki obrót sprawy uznały dla siebie za korzystniejszy, licząc, że te wydatki, które wypadnie ponieść, będą pokryte następnie ze wzrostem ruchu na nowo otwartych kolejach. Należy przypuszczać, że w ogólności rachuby ich nie były fałszywe.

Ceny akcji wszystkich istniejących obecnie towarzystw kolejowych stoją, nawet w obecnej ciężkiej dla giełdy porze, albo wyżej albo prawie na tym samym poziomie, jak w końcu 1888 r. Wyjątek stanowią tylko akcje towarzystw kolei riaziańsko-uralskiej i południowo-wschodnich, ale powiedzieć cośkolwiek pewnego o tych akcjach obecnie jest rzeczą niemal niemożliwą, gdyż zbudowane przez wspomniane towarzystwa nowe linie znacznej długości, niedawno dopiero zaczęto eksploatować, przyczem otwarcie ruchu na wielu z nich przypadło w porze niezadawalających urodzajów zbóż w rejonach, które obsługują.

(d. n.)

KRONIKA.

Taksa aptekarska. W zatwierdzonej świeżo ustawie o taksie aptekarskiej, która obowiązuje wszystkich wogóle właścicieli aptek, znajduje się bardzo ważny punkt dla osób niezamożnych. Oto lekarze przy zapisywaniu lekarstw osobom biednym, obowiązkowo winni na receptach robić adnotację «pro paupero» (dla biednego), a apteki w tych wypadkach obowiązane są wydawać przepisane lekarstwa bez wszelkich opłat dodatkowych, jak korkowanie, dołączenie sygnatury, opakowanie i t. p.

Z chrześcijańskiego Towarzystwa dobroczynności. W sobotę od godziny drugiej odbywało się wydawanie biednym zapomóg pieniężnych oraz kwitów na węgiel i chleb.

Na ulicy Zachodniej nr. 17 w mieszkaniu członka Towarzystwa dobroczynności p. Kühna, 325 biednym wydano 210 kwitów na 75 korey węgla i 2,500 f. chleba.

Na Bałutach w domu członka Towarzystwa dobroczynności p. Szmida wydano 275 biednym 90 rubli, 118 korey węgla i 3,340 f. chleba. Rewirem bałuckim zawiaduje p. Szmidt, któremu w czynnościach dopomaga jego żona i trzech obywateli: pp. Józef Kuczyński, Leon Banecki i R. Majzner. W obu rewirach zapomóg wydano 524 rodzinom katolickim i 76 rodzinom protestanckim.

Biedni Żubardzia i okolice Starego-Miasta zrekrutowani są przeważnie z austriackich poddanych tkaczy, którzy przybyli do Łodzi dla zarobków; biedni zaś Bałut z ludności pozamiejscowej; z pomiędzy 275 rodzin jakies kilkanaście stały się mieszkańcami Łodzi.

Liczba proszących o wsparcie z każdym dniem wzrasta.

Z żydowskiego Towarzystwa dobroczynności. Zapomogi biednym zarówno w gotówce jak w węglu Towarzystwo nie przestaje wydawać. Węgiel na wydane kwity biedni otrzymują w składach pp. Kunitzera i Poznańskiego. Od czasu rozpoczęcia działalności, to jest od 2 miesięcy, Towarzystwo wydało 14,000 rb. i 4,800 korey węgla. Podupadłym lub też nie mającym pracy tkaczom, Towarzystwo daje zapomogi ze specjalnego na to kapitału. Liczba proszących o wsparcie z każdym dniem wzrasta.

Kasa przemysłowców łódzkich w dniu 1-y m. stycznia r. b. przekształconą została na Towarzystwo wzajemnego kredytu przemysłowców łódzkich. Rok tedy ubiegły zamknął działalność kasy,

która z takim pożytkiem pracowała dla dobra ogółu. Ażeby uwydatnić działalność tej instytucji w ostatnim roku istnienia, postanowiliśmy podać kilka cyfr ze sprawozdania rachunkowego za rok 1899. Wykazuje ono, że po dzień 31 grudnia r. z. Kasa przemysłowców łódzkich liczyła 724 uczestników. Kapitał utworzony z udziałów stowarzyszonych w roku sprawozdawczym wynosił rb. 1,152,000; a kapitał rezerwowy rb. 86,021 kop. 87. Ogólna suma wniosków dobrowolnych stanowiła rb. 752,041 kop. 38. Wysokość wkładów osób obcych na rachunek bieżący po dzień 31 grudnia r. z. wynosiła rb. 2,329,851 kop. 94. Weksli zdyskontowano w ostatnim roku na sumę rb. 12,165,464 kop. 95 (w roku 1898 zdyskontowano sumę rb. 10,263,789 kop. 14). Ogólny obrót kasy był bardzo znaczny, osiągnął bowiem rb. 87,187,689 kop. 28. Kasa przemysłowców otrzymała w roku ubiegłym zysku brutto rubli 371,421 kop. 45. Na administrację wydano rb. 53,498 kop. 68. W portfelu kasy znajdowało się na dzień 31 grudnia r. z. weksli na sumę rubli 3,570,140 kop. 64. Suma gotowizny, jaka znajdowała się w dniu 31 grudnia w kasie wynosiła rb. 328,801 kop. 10. W dniu 31 grudnia r. z. zostało weksli zaprotestowanych na sumę rubli 30,957 kop. 17; w ciągu roku sprawozdawczego przyjęto do zainkasowania różnych weksli na sumę rb. 638,005 kop. 46, z których zapłacono rb. 613,203 kop. 70, pozostało zaś jeszcze do zainkasowania na dzień 31 grudnia r. z. rb. 24,801 kop. 76. Majątek kasy na d. 31 grudnia r. z. stanowił rb. 2,037,063 kop. 25 i składał się: 1) z wkładów uczestników rb. 1,904,041 kop. 38; 2) z kapitału rezerwowego rb. 86,021 kop. 87; 3) z nieruchomości przy ul. Ewangelickiej, oszacowanej na rb. 47,000.

Wysokość kredytu, z jakiego Kasa przemysłowców korzystała w Banku Państwa wynosiła rb. 200,000 rocznie.

Od roku 1894 istnieje przy instytucji, zatwierdzona przez ministerium Kasa oszczędnościowa dla urzędników, która egzystować nie przestaje i przy Tow. wzajemnego kredytu. Obecnie kasa wspomniana rozporządza kapitałem rb. 14,071 kop. 95, a liczba uczestników wynosi 22.

Ze Stowarzyszenia nauczycieli chrześcijan. Na sobotnie ogólne zgromadzenie Stowarzyszenia wzajemnej pomocy nauczycieli chrześcijan przybyło przeszło 80 członków; że zaś ustawa wymaga obecności $\frac{1}{4}$ z ogólnej ilości członków, zamieszkałych w Łodzi, zebranie więc było prawomocne.

Otworzył je o godzinie 9. w. prezes Stowarzyszenia prof. Ks. Służewski. Na przewodniczącego obradom powołano p. Tomaszewskiego, który ze swej strony zaprosił na sekretarza p. Zakrzewskiego.

Zebrani uczeili przez powstanie z miejsc pamięć zmarłego przed kilku dniami kuratora warszawskiego okręgu naukowego ś. p. Ligina, poczem odczytano protokół z poprzedniego zebrania, który został przez zgromadzonych zaakceptowany.

Sprawozdanie zarządu odczytał p. Musiatowicz.

Dowiadujemy się z niego, że w dniu 1 stycznia 1899 roku Stowarzyszenie liczyło 143 członków czynnych i 16 protektorów, w ciągu roku przybyło 51 członków czynnych i 10 protektorów, ubyło 13 członków, tak że w dniu 1 stycznia 1900 roku Stowarzyszenie liczyło 184 członków czynnych i 24 protektorów. Dochód wynosił w roku sprawozdawczym 3,524 rb. 30 kop., wydatki 1,818 rb. 81 kop., stan więc czynny kasy reprezentuje gotowizna w ilości 1,705 rb. 49 kopiejek; pieniądze te w części są złożone w Banku Państwa, w części w Towarzystwie wzajemnego kredytu przemysłowców łódzkich.

Ogólnych zebrań w roku ubiegłym odbyło się 2; rozpatrywane na nich były różne wnioski zarządu i członków.

Biblioteka i czytelnia, istniejące przy Stowarzyszeniu, są utrzymywane ze specjalnych funduszy. W roku ubiegłym na ten cel wpłynęło 217 rb. 38 kop., wydatkowane 60 rb. 80 kop., saldo więc wynosi 157 rb. 3 kop. W czytelni obecnie znajduje się 14 pism, przesyłanych przez redakcyę bądź bezpłatnie, bądź za zniżoną cenę. Biblioteka liczy 196 tomów.

Pokaźnie przedstawia się działalność biura rekomendacji pracy. Publiczność zgłosiła się doń w 145 wypadkach z poszukiwaniem odpowiednio wykwalifikowanych nauczycieli i nau-

czycielek; członkowie zgłosili się 88 razy z żądaniem posady lub lekeyj. Udzielono posad 66, w 44 wypadkach wskazano adresy. Posiedzeń komitetu biura odbył 8, podkomitety zaś 105.

Budżet na rok bieżący przewiduje dochodu 3,070 rb., wydatków 1,040 rb. 19 kop.

Na podanie Zarządu w myśl uchwały przedostatniego ogólnego zebrania o zmianę paragrafu ustawy w tym kierunku, aby członkami Stowarzyszenia mogli być nauczyciele z Pabianie, oraz tacy nauczyciele, którzy, chociaż nie mają stałych miejsc, posiadają jednak prawo nauczania — otrzymano odpowiedź przychylną. Z Pabianie zapisało się w ciągu roku ubiegłego 17 nauczycieli i nauczycielek.

Sprawozdanie zarządu stowarzyszeni przyjęli do wiadomości.

Sprawozdanie komisji rewizyjnej odczytał p. Żychlewicz. Zaznaczył w niem, że zarząd przekroczył niektóre pozycje budżetowe, jako to na opał, materiały piśmienne, gaz itp.

Prezes prof. Służewski w replice wyjaśnił drobniaczko, że rzekome przekroczenia budżetu dokonane były na zasadzie poszczególnych uchwał ogólnych zgromadzeń. Zebrani jednogłośnie zaakceptowali postępowanie zarządu.

Następnie przyszedł pod obrady wniosek o powołaniu na członków honorowych następujących osób: barona Juliusza Heinzla, E. Herbsta, K. Scheiblera, b. pastora Ronthalera, Ryszarda Geyera, Emila Geyera i Eugeniusza Geyera. Powyższe osoby złożyły po rubli 100 na rzecz Stowarzyszenia.

Zgromadzeni jednogłośnie powołali ich na członków honorowych.

Wniosek o wprowadzenie przy Stowarzyszeniu kursu języków nowożytnych wywołał dyskusję. Wnioskodawcy byli zdania, że przez danie możliwości członkom Stowarzyszenia wyuczenia się obcych języków ułatwi się im wynalezienie lepszych posad; oponenci zaś twierdzili, że kursy w praktycznym zastosowaniu nie odpowiedzą swemu zadaniu, gdyż gruntowne wyuczenie się języka wymaga kilkoletniej pracy. W rezultacie polecono Zarządowi, aby wyjednał u właściwej władzy zezwolenie na otwarcie podobnych kursów.

W sprawie zmiany § 17 ustawy Zarząd zaproponował, aby składki roczne nie były zmniejszone przed 1-y m. stycznia 1901 roku. Po tym terminie należy zrobić podanie o zmianę ustawy w tym duchu, aby składki roczne były zmniejszone z 10 rubli do 6. Przeciwno temu wnioskowi wystąpili pp. Rybak i Sienkiewicz, żądając natychmiastowego zmniejszenia składek. Wniosek zarządu oprócz prof. Służewskiego popierali: pani Siennicka i p. Czajkowski. Ten ostatni zwrócił uwagę zgromadzonych na cel Stowarzyszenia: jest nim wzajemna pomoc; im większymi środkami rozporządza T-wo, tem łatwiej może spełnić swe zadanie, a fundusze na razie są zbyt szczupłe, by można było bez szkody dla celów T-wa zmniejszać składki.

Głosowanie kartkami dało rezultat następujący: za wnioskiem Zarządu było 55 głosów, przeciw 36.

Nad niefortunnym wnioskiem żądania od magistratu subsydium nie dyskutowano. Prezes ma się porozumieć prywatnie z p. prezydentem miasta, czy podobne podanie miałoby widoki powodzenia.

Pani Libiszowska postawiła wniosek: aby pożyczki i zapomogi były wydawane tylko tym członkom, którzy przez czas dłuższy należą do Stowarzyszenia.

Pani Jezińska i p. Nowacki wyjaśnili, że T-wo nie może wprowadzać podobnych ograniczeń; nie przewiduje ich ustawa.

Na zakończenie posiedzenia zdarzył się fakt charakterystyczny. Oto p. Rybak słyszał, że podobno pożyczki są wydawane bezterminowo i bez należytego sprawdzenia wypłacalności pożyczającego. Powołując się na p. Cyrklera, p. Rybak wystosował odpowiednią interpelacyę do Zarządu, nie sprawdzwszy w pierw, czy w tych „pogłoskach“ jest choć odrobina prawdy.

Faktyczne wyjaśnienie prof. Służewskiego przekonało zebranych, że pp. Rybak i Cyrkler nie mieli najmniejszej racji, stawiając podobne zarzuty Zarządowi. Pożyczki są udzielane na ściśle określony termin z zachowaniem należytych ostrożności. Zgromadzeni jednogłośnie dali votum zaufania Zarządowi.

Posiedzenie zamknięto o godz. 12 przemówieniem prof. Służewskiego.

Na wniosek p. Jezerskiej zebrano składkę na pozostających w nędzy mieszkańców Bałut.

Ze Stowarzyszenia strzeleckiego. Dnia 1-go stycznia 1901 roku kończy się kontrakt dzierżawy od miasta placu, na którym wzniesione zostały budynki, w których odbywają się zebrania stowarzyszonych. Dla omówienia sprawy, jak w danym wypadku mają postąpić stowarzyszeni—w ubiegły piątek o godzinie 8-iej wieczorem w lokalu Stowarzyszenia odbyło się posiedzenie zarządu, na którym wyżej wspomnianą kwestyę postanowiono przedstawić na mającym się wkrótce odbyć ogólnym zebraniu.

Zarząd ma przedstawić opracowany wniosek nabycia na własność placu, na którym mają być wzniesione kosztem towarzystwa budynki.

Do obecnej chwili zarząd stanowili prezydujący i 4 członków, w przyszłości dla więcej prawidłowego prowadzenia części administracyjnej ma on się składać z prezydującego i trzech członków, jednego, któryby zawiadywał częścią gospodarczą, 1 buchaltera i 1 kasyera. Do pomocy tym trzem będą wybrani trzej kandydaci.

Towarzystwo ma zamiar, prowadząc prawidłowo interesy stowarzyszonych, osiągać pewną ekonomię ze składek na cele filantropijne; w tym celu składki będą podwyższone do 15 rubli rocznie.

Celem zbliżenia rodzi stowarzyszonych postanowiono w środę każdego tygodnia urządzać wspólnym kosztem wieczory familijne.

Obecnie Stowarzyszenie liczy 130 członków, przyjmowanie nowych zależy będzie od przedstawienia rady i odbywać się będzie przez ogólne balotowanie.

Członków, którzy nie opłacają składek, postanowiono wykreślić z listy stowarzyszonych.

Z cechu czeladzi tkackiej. Na ostatnim zebraniu za zgodą nadmajstra wybrano na starszego cechu p. M. Eckerta, na podstarszego p. J. Gruenberga, na sekretarza p. J. Kuczyńskiego, na kasyera p. R. Langego. Uchwalono, aby składki były płacone miesięcznie, a nie kwartalnie, jak się to dotąd praktykowało. Opłaty w ilości 15 kopiejek należy wnosić na posiedzeniu każdej niedzieli przed pierwszym. Kto będzie zalegał w składkach 3 miesiące, będzie z cechu usunięty.

Sekcja techniczna. W dniu 26-go b. m. o godzinie 8½ wieczorem, odbędzie się w lokalu sekcji (Grand-Hotel) zwyczajne posiedzenie członków sekcji.

Porządek dzienny: 1) Odczyt p. L. Golea p. t. „O akumulatorach elektrycznych“; 2) Demonstracja przyrządu p. Szretera do mierzenia objętości cieczy i ważenia jej; 3) Sprawy bieżące.

Dnia 30 b. m. posiedzenie komisji słownictwa tkackiego; dnia 31 b. m. posiedzenie komisji słownictwa mechanicznego; dnia 9 lutego odczyt p. Jabłkowskiego p. t. „Fotografia w zastosowaniu do tkactwa“ (wynalazek Szczepanika i jego praktyczne zastosowanie).

Towarzystwo muzyczne przygotowuje na dzień 1 lutego niezwykłą uroczystość muzyczną. W ten dzień zjedzie do naszego miasta Zygmunt Noskowski, aby w lokalu Towarzystwa wygłosić odczyt o istocie utworów Chopina. Odczyt ten ilustrować będzie muzyką p. Henryk Melcer, były uczeń Noskowskiego w klasie kompozycji, dyrektor Łódzkiego Towarzystwa. Nie wątpimy, iż odczyt ten, o którym warszawskie i krakowskie dzienniki wyrażają się z niezwykłym uznaniem, sprowadzi do lokalu Towarzystwa może nie tłumy, ale wybraną garstką tej naszej publiczności, która zawsze zajmuje się żywo muzyką, a która tym razem przybędzie tak dla wspólna i zajmującej nas treści, jak choćby i dla uczczenia zasług mistrza Noskowskiego, którego tak rzadko w naszym mieście witać może.

Sprzedż biletów (dla członków Towarzystwa za połowę ceny) rozpocznie się w tych dniach w kancelaryi Towarzystwa przy ul. Zawadzkiej nr. 5. O bliższych szczegółach i programie wieczoru zawiadomimy czytelników w swoim czasie. Niezależnie od tego wieczoru Towarzystwo urządza w poniedziałek d. 29 b. m. zwykły wieczór dla członków, ich rodzin i osób przez członków wprowadzonych.

Z „Lutni“. Drugi koncert „Lutni“ zapowiedziany został na piątek 26 b. m. w sali koncer-

towej przy ulicy Dzielnej. W koncercie tym oprócz chórów „Lutni“ przyjmą udział p. Stanisław Barcewicz i p-na Janina Michałowska. Początek koncertu o godzinie 8½.

Z teatru. We wznowionej w sobotę „Intrydze i miłości“, Szyllera, jutrzejszy benefisiant p. Karol Kopczewski w roli Ferdynanda zbierał gromkie oklaski i owacje za grę rzeczywicie doprowadzoną do doskonałości niemal. Tyle w niej było uczucia, siły dramatycznej, werwy młodzieńczej, takie wyborne opracowanie szczegółów, że podobnym Ferdynandem poszczycić się może każda pierwszorzędną scena. Całość szła wyśmienicie, boć to przecież Kopczewski reżyserował. Na wyróżnienie zasłużyli p-na Stogniewska w roli Ludwiki, p-ni Bartoszeńska jako żona Müllera i p-na Rotter w roli lady Milford. P. Olszewski bardzo ładnie zagrał marszałka dworu Kalba, a p. Waliszewski z godnością i uczuciem przeprowadził rolę starego Müllera. Pełnym powagi i siły był p. Rożański w roli prezydenta.

Jutro uroczystość w teatrze, benefis p. Karola Kopczewskiego, a przytem Bałacki na scenie. „Sąsiedzi“, to przepyszna galerya typów, a stworzą ją tacy artyści, jak Kopczewski, Rożański, Olszewski, i takie artystki, jak pp. Bartoszeńska, Winiarska, Gromnicka.

Wieczór tańczący. Drugi z kolei wieczór tańczący w „Lutni“, tak zwany wełniany, stwierdził jeszcze wymowniej, jak dalece tego rodzaju zabawy mają rację bytu.

Do mazura stanęło około stu par, a ochocza zabawa, rozpoczęta około 11-iej wieczorem, przeciągnęła się do godziny 9-iej rano w niedzielę z jednakiem napięciem, nie słabnąc ani na chwilę.

Tanio a dobrze, oto hasło, pod którym lutniści zapoczątkowali swoją sprawę i wygrali ją u bożka karnawału, dowiódłszy, że aby dobrze się zabawić i wytańczyć do syta, nie potrzeba konieczności kosztownych sukienek balowych, atłasów i koronek. Wystarczy skromny batyst lub wełna.

Bal w Widzewie powiódł się znakomicie. O godzinie 11 w. przy dźwiękach muzyki miejscowej rozpoczęły tańce, które prowadził p. Zakrzewski. W salach ochronki, ładnie udekorowanych, zebrało się około stu osób. Sala po lewej stronie została zamienioną na salę balową, sala po prawej stronie na salę jadalną.

O godzinie 2 przybyli dyrektor Lukenbach z żoną, inżynier Magnuski i inni, i wzięli ochoczy udział w zabawie na równi z pracującymi w fabrykach. Bal przeciągnął się do g. 9 rano. Ubawieni goście uczcili gospodarzy balu wiwatami, wykonanymi przez chór miejscowy.

Ofiary. Za wielokrotne nieposłuszeństwo i nieporządek Antonina Sowińska składa dla najbiedniejszych kop. 50.

Dla dzieci. Powstał projekt wydzielenia pewnej części zagajnika miejskiego od strony kolejowej na letnie zabawy dla uczącej się młodzieży. Ta część lasu zostałaby odpowiednio ogrodzona i zaopatrzona w urządzenia gimnastyczne, celem organizowania podczas lata zabaw uczniowskich pod kierunkiem nauczycieli. Jak słyszeliśmy, inicjatorzy zamierzają projekt ten jeszcze w roku bieżącym w czyn wprowadzić.

Sprawy sanitarne. W ubiegłym tygodniu dokonano około 60 rewizyj sanitarnych w zakładach z artykułami spożywczymi i za wykryte nieporządki pociągnięto do odpowiedzialności kilkunastu właścicieli tych zakładów.

Sprzedż piwa. Łódzki zarząd akeyzy wydał ponowne rozporządzenie, na mocy otrzymanego okólnika władzy wyższej, zabraniające surowo sprzedaży piwa w sklepikach spożywczych. Winni pociągani będą do kary pieniężnej.

Skwer miejski. Na urządzenie 4 budek przenośnych dla stróżów, murowanych miejsce ustępowych, sztachetek drewnianych wzdłuż alei oraz powiększenie liczby ławek, władza zgodziła się na wyasygnowanie z kasy miejskiej 3450 rb.

Fałszywe pogłoski. Niedawno puszczone po mieście plotkę, iż oddział Banku państwa nie będzie płacił % od wkładów. Skutkiem tego wielu poczęło odbierać swoje sumy. W tych dniach znów puszczone plotkę o kasie oszczędnościowej przy poczcie. Posiadający w niej wkłady poczęli z taką gorączką odbierać pieniądze, że urzędnicy w sobotę mimo nadmiernej

pracy nie mogli dać sobie rady ze zwrotem wkładów.

Pogłoski te, nie mające w sobie ani szczypty prawdy, puszczają spekulanci, polujący na łatwo-wierność ludzką.

Złożono w naszej Redakcyi portmonetkę z zawartością, znalezioną na ulicy. Po udowodnieniu własności, portmonetka będzie zwrócona właścicielowi.

Sprzedż nieruchomości. Dnia 7 kwietnia 1900 r. o godzinie 10-iej rano w sądzie pokoju w Brzezinach będzie sprzedana drogą licytacji osada Ignacego Jaworskiego we wsi Dombrowa, gminy Łowisko brzezińskiego powiatu, zapisana w tabeli likwidacyjnej pod № 2, przestrzeni 6 morgów 120 prętów. Licytacja rozpocznie się od sumy 800 rb.

W gminnym sądzie 1 okręgu łaskiego powiatu 8 kwietnia o godzinie 10 rano, odbędzie się licytacje: osady włościańskiej, zapisanej w tabeli likwidacyjnej we wsi Tekliu łaskiego powiatu pod № 5, przestrzeni 7 morgów 265 prętów z zabudowaniami, licytacja rozpocznie się od sumy 1200 rb., osady w kolonii Pabianice, gminy Górka-Pabianicka pow. łaskiego, zapisana w tabeli likwidacyjnej pod № 2, przestrzeni 3 morgi 170 prętów z budynkami; licytacja rozpocznie się od sumy 1800 rb.

W kancelaryi sędziego pokoju miasta Łasku, nieruchomość oznaczona w hipotece pod № 191/71 Józefa i Cecylii małżonków Werner. Licytacja rozpocznie się od sumy 1500 rb.

W kancelaryi komisarza zjazdu sędziów pokoju 1 okręgu piotrkowskiego powiatu, nieruchomość Wojciecha i Maryanny małżonków Zborowskich we wsi Goślinki-Małe, gminy Maryanów, rawskiego powiatu, przestrzeni 4 morgi ornej ziemi z łąką.

Nieruchomość po zmarłym Wincentym Marczaku we wsi Witkowiec, gminy Wołowice rawskiego powiatu 12 morgów 14 kwadratowych prętów z zabudowaniami od sumy 1000 rb.

Wszystkie papiery i dokumenty można przejrzeć do dnia licytacji w kancelarych, gdzie odbędą się licytacje.

Komitet ochrony leśnej wkrótce przystąpi do wyboru kandydata na posadę leśniczego lasów miejskich na opróżnione stanowisko po zmarłym niedawno ś. p. A. Wojnie.

Nożownictwo. Wypadki zadania ran kłótych przez tak zwanych nożowników za ostatnie 3 lata przedstawia się w następujących cyfrach:

W cyrkule I w roku 1897 wypadków 18, w 1898—16, w 1899—14; w cyrkule II w 1897—2, w 1898—7, w 1899—8; w cyrkule III w 1897—3, w 1898—1, w 1899—9; w cyrkule IV w 1897—4, w 1898—9, w 1899—12, w ogóle w roku 1897—27, w 1898—33 i w r. 1899—43.

Najwięcej wypadków przypada na cyrkul pierwszy 48.

Pożar. Wczoraj o godzinie 7-iej minut 30 wieczorem wezwano straż ogniową do pożaru przy ulicy Piotrkowskiej pod № 89, gdzie w sklepie pod firmą „Hurwicz i syn“ zapalił się sufit od lampy gazowej. Przybyły drugi oddział straży w kilkanaście minut ogień ugasił. Straty nieznaczne.

Nagły zgon. W sobotę popołudniu o godzinie 5-iej przy ulicy św. Andrzeja pod № 16, zmarła nagle niejaką Mesklas, licząca lat 57. Przyczyną śmierci był atak sercowy.

Z WARSZAWY.

Opieka nad wychowaniem niemowląt. W urzędzie lekarskim m. Warszawy prowadzona jest obecnie ścisła kontrola nad niemowlętami, oddawanymi w Warszawy na wykarmienie do miast lub wsi w guberniach Królestwa Polskiego. Wójtowie gmin lub burmistrzowie miast obowiązani są natychmiast po przyjęciu na wykarmienie niemowlęcia przez daną kobietę, zawiadamiać o tem urząd lekarski m. Warszawy, który ze swej strony zapytuje co pewien czas o zdrowie dziecka. Tym sposobem podlegają ścisłej kontroli zawodowe wychowawczynie dzieci. Niebawem w urzędzie lekarskim ma być sporządzona dokładna statystyka zarówno karmicielek, jak i dzieci u nich wychowywanych.

Odezwa redakcyi „Wisły“.

(W zes. IX i X 1899 r.)

W zeszyście styczniowym przedstawiliśmy stan materyjalny naszego wydawnictwa. Zdecydowaliśmy się wówczas poprowadzić „Wisłę“ jeszcze przez rok 1899 w nadziei, że warunki wydawnicze poprawią się. Obecnie wyznać musimy, że nadzieje nas zawiodły. Nie doznaliśmy oczekiwanego poparcia i brak nam funduszków nawet na ukończenie druku rocznika.

A jednak potrzebujemy niewiele. Stu pięćdziesięciu nowych prenumeratorów zapewniłoby czasopiśmu znośną egzystencję. Aby nas nie posądzono, że potrzebujemy wiele, musimy objaśnić, że wydatki nasze ograniczają się wyłącznie prawie do kosztów druku i papieru. Pracę bowiem redakcyjną dajemy zupełnie bezinteresownie. „Wisła“ nie opłaca ani lokalu redakcyjnego, ani żadnych zgół wydatków na utrzymanie biura. Artykuły wielu autorów, ilustracje, cały dział „poszukiwań“ oraz część obszernego działu „krytyki“ nie nie kosztują. Honorarja, bardzo zresztą skromne, pobierają tylko autorowie, nie mogący pozwolić sobie na zrzeczenie się drobnego choćby wynagrodzenia za czas, odkradziony pracy chlebobdajnej.

Czy tak być powinno? nie będziemy tego roztrząsać, zaznaczamy tylko, że tak jest, i że pomimo niewielkich potrzeb, zaspokoić ich nie możemy.

Ponieważ prowadzenie czasopisma ściśle naukowego, pozbawionego poparcia ze strony tych, dla kogo jest przeznaczone, nie należy znowu do takich rozkoszy, abyśmy się mieli upierać przy jego utrzymaniu, oświadczamy, że jeśli poważniejsze organa naszej prasy nie zdołają nam dopomóc do przełamania obojętności kół, które mogą podtrzymać upadające czasopismo, będziemy zmuszeni z żalem zrzec się dalszego wydawania „Wisły“.

Redakcyja.

Warszawa w listopadzie 1899 r.

Wszelkie komentarze uważamy za zbyteczne, fakt przemawia sam za siebie. Dla wiadomości tylko czytelników dodajemy, że „Wisła“, miesięcznik geograficzno-etnograficzny, wychodzący przez lat 12 pod światłem kierownictwem znanego neoznego dr. Jana Karłowicza, położyła nieocenioną wartość zasługi dla nauki i literatury wogóle a dla kraju naszego w szczególności: Dość powiedzieć, że na „Wisłę“ wzorowało się kilka nowo-powstałych pism europejskich, między innymi pismo „Czeski Lid“, które dziś znajduje się w domu prawie każdego czesha, umiającego czytać i pisać. Obecnie „Wisła“ wychodzi pod redakcją przyrodnika i archeologa p. Erazma Majewskiego.

Warunki przedpłaty z przesyłką pocztową: rocznie rb. 7, półrocznie rb. 3 kop. 50.

Adres redakcyi Złota 61.

Z KRAJU.

Radom. Dwie wielkiej doniosłości kwestye: brak robotnika i założenie własnej grupy przy towarzystwie ubezpieczeń od ognia, zgromadziły na zebraniu liczny zastęp członków Spółki rolnej radomskiej. Na przewodniczącego obradom jednogłośnie powołanym został p. Adam Helbich z Konar, który zagaił je oznajmieniem, że kwestyę braku służby folwarcznej i najemnika wszczął p. Zygmunt Leszczyński z Kaliszan wnioskiem, aby zarząd spółki podjął się zbadania i wyświetlenia przyczyn takiego stanu rzeczy i postarał się obmyśleć środki zapobiegawcze i przeciwdziałające. W tym celu zarząd Spółki rozesał specjalny kwestyonaryusz. Na 91 nadesłanych odpowiedzi, trzy tylko przyznają, że robotnika na wsi jest liczba wystarczająca, inne skarżą się na brak jego ogólny.

Wielu odpowiadających zwraca uwagę, że na kwestyę robotnika należy się zapatrywać nie tylko z punktu filantropijnego lecz przede wszystkim praktycznego i zadawalniającego strony obydwie. Pracodawcy robotnik jest niezbędnie potrzebny, ten ostatni zaś powinien dojść do przeświadczenia, że praca przy roli jest dlań korzystna i mogąca zabezpieczyć byt jego.

Przewodniczący obradom komunikuje przytem oferty agentów galicyjskich, dostarczających robotnika.

Ta kwestya zapoczątkowana wywołała ożywioną dyskusję, której wynik następujący:

Spółka 1-o ma zawiązać stosunek z agencją w Jarosławiu celem sprowadzenia robotników galicyjskich.

2-o przedsięwzięła starannie, aby wojsko w roku przyszłym do robót polnych było udzielane i okres jego pracy był przedłużony.

3-o za zadanie swoje uważa zebrać dokładne wiadomości i udzielać dokładne informacje o wartości maszyn do zbierania ziemiopłodów, przeznaczonych podług ostatnich rezultatów techniki, z zastosowaniem takowych do rozmaitego rodzaju upraw, oraz pragnie zapewnić stowarzyszoną możliwość ich nabycia; w tym ostatnim wszakże względzie Spółka prosi, ażeby stowarzyszeni zaraz swoje zamówienia wnosić zechcieli, gdyż w czasie sezonu maszyn do wyboru dostać trudno i poprzestawać wypada na takich, jakie od sprzedaży w składach pozostaną, bez względu na ich dobroć i użytek.

Po zamknięciu kwestyi braku robotnika, rozpatrywano sprawę utworzenia przy Spółce oddzielnej grupy ubezpieczeń od ognia, która będąc w związku z jednym z towarzystw ubezpieczeniowych, da możliwość członkom Spółki płacenia mniejszych składek ogniowych.

W tym celu postanowiono wydelegować kilku członków dla zbadania sprawy i porozumienia się z jednym z towarzystw asekuracyjnych.

młodzieży w pracowni Rapowicza. Między innymi był tam Staś Domkiewicz, młody chłopak, syn obywatela z Galicji, Gnator, Wojciech kilku malarzy i kilku rzeźbiarzy.

Rozmowa wszczęła się o religii. Zaczęto bluźnić jak zwykle, ale ja powstałem na to, a mnie poparł Gnator.

— Moi panowie, — ciągnął swym cienkim, piskliwym głosikiem Gnator, — nie wiem po co ta opozycja. — Dobrze nam było z wiarą naszą, i poco na nią nalegać. Dajmy pokój temu.

— Pociś waś wlaż tu, — wołał Wojciech, — wszak wiesz, że tu tylko postępowcy się schodzą.

— Poco on wlaż? — mówił Rapowicz. — Wszak wiesz Wojciechu, że jest to dzielny mąż, nasz znakomity krytyk sztuki, w pierwszej i jedynej gazecie krakowskiej „Czasie.“ Urząd nadaje mu prawo wchodzić do każdego artysty, zwiedzać pracownie. Wszak on nam tem zaszczyt przynosi, że raczy do nas przychodzić, rozumiesz, zaszczyt.

Ironii tej nie poznał Gnator, więc prosto wał się dumnie i poprawiał szkła na nosie.

— Panie Rapowicz, — mówił on, — pan mi zaszczyt przynosisz, że pozwalasz swoje prace obejrzeć, przestudyować niejako w swoim atelier. Obowiązek krytyka jest tak trudny i zarazem tak wielki, że nie dość jest patrzeć na obraz skończony.

— I nie nie widzieć, — dorzucił z boku Rzesz, ale Gnator był tak zapalony, że tego nie dosłyszał.

W zakończeniu obrad członek komisji rewizyjnej p. Jelski zakomunikował fakt bardzo cieszący, że Spółka rolna radomska zamknęła 1 stycznia 1900 r. rachunki swoje za przebieg 4 i ½ miesięcznej swej działalności pewną superatą, tem mniej spodziewaną, ponieważ ze 160 członków Spółki tylko 60 załatwiało interesy za jej pośrednictwem, 100 zaś pozostałych zupełnie się do niej nie zgłaszało.

Biblioteka ludowa założona została przy kancelaryi gminnej w Radominie (pow. rypiński). Wobec zebranego ludu, sołtysów i wójtów, a także w obecności komisarza i naczelnika poświęcenia biblioteki dopełnił ks. dziekan rypiński z miejscowym księdzem proboszczem.

Skup kolei. Potwierdza się wiadomość, że niektóre wydziały kolei iwanogrodzko-dąbrowskiej pozostaną bez zmiany do d. 13 lipca, jednak pod zarządkiem kolei nadwiślańskich. Wydział handlowy i prawny połączone będą już teraz z takimiż wydziałami kolei nadwiślańskich. Kolej iwanogrodzko-dąbrowska przejdzie na rzecz skarbu d. 22 b. m.

Wychodźstwo. Jeszcze do wiosny daleko, a już w Kaliszu i po okolicach uwijają się agenci, — pisze „Gazeta Kaliska“ — werbujący robotników na lato zagranicę. O ileśmy się na razie dowiedzieć mogli, to w bieżącym roku znacznie więcej ludzi wybiera się do Prus, aniżeli lat poprzednich. Agenci wioski nieomal całe kontraktują do robót, gdyż spodziewanym jest również ogromny ruch emigracyjny robotników z Księstwa Poznańskiego do nadreńskich prowincyj. Na ich to miejsce werbują już agenci naszych chłopków, starając się, aby zamówieniom zadość uczynić mogli. A nasi obywatele... Ha! będą musieli także skąd o ludzi się postarać, i to zawczasu, aby z nastaniem robót, nie zostali bez rąk do pracy.

Korespondencya.

Zgierz, 21 stycznia.

Trudne warunki, w jakich się dominujący u nas przemysł wełniany obecnie znajduje, zmusił fabrykantów tutejszych do znacznego ograniczenia produkcji. Chrześcijańskie Towarzystwo niesienia pomocy biednym ze zdwojoną energią wzięło się do dzieła. Zarządzona doraźnie kwesta na dostarczenie biedakom pierwszych środków do życia, dała nadspodziewanie dobre wyniki. Cykliści ofiarowali dochód z urzędzonego na tenże cel rautu. Z osiągniętych temi drogami środków udziela Towarzystwo zapomóg najbiedniejszym. W tym celu miasto podzielono na rewiry, nad którymi podjęły się opieki zaproszone panie. Panie te dom przy domu zwiedzają wyznaczone im dzielnice i w miarę posiadanych środków wspomagają najbardziej potrzebujących.

— Ale trzeba jeszcze niejako dotrzeć do tego ciała, na którym szaty zawieszają artysta, trzeba wiedzieć jakich farb i jakiego koloru za podkład używa. Bo to panowie pod kolor biały najlepiej podkładać ciepłe kolory, a pod czerwony...

— Zielony, — dodał Pędzlewicz, śmiejąc się, wybornie.

— Pan artysta Pędzlewicz się myli.

— Bynajmniej, zawsze podkładałam zielony i Rapowicz to robi. Masz pan dowód ta suknia u św. Salomei była zielona, a teraz podmalowywa ją czerwono.

— Pan mówił o zielonym podkładzie — pisał Gnator, — a ja zrozumiałem żeś pan mówił o niebieskim. Nie mamy się o co spierać. Tak, pod czerwony — tylko zielony.

— Jak kto ma w głowie zielono — dodał Wojciech. Poczeli się śmiać, a Gnator zaczął wołać, piszczeć, aż wszedł na krzesło. — Kolega Wojciech zawsze dowcipny. Studya nad sztuką panowie prowadzę, to ma duże znaczenie. Kolor biały jest zawsze symbolem niewinności, dlatego, niewinność...

— Miała splamiony biały kolor czerwonym...

— To by przestała być niewinnością.

Zaczeli się śmiać wszyscy serdecznie.

— Panowie, — skrzeczał, wyciągając swoje długie usta Gnator, — czyż nie możemy poważnie pomówić o sztuce.

(D. c. n.).

51)

SMOK.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

przez

Antoniego Szturcla.

(Dalszy ciąg — patrz № 15).

— Czyż tak? Więc się zgadzasz na sąd honorowy.

— To co innego. Pewnie, że się zgadzam.

— Proszę wybrać dwóch kolegów, jutro na nich czekamy u mnie, Sławkowska 5.

— Dobrze, dobrze. Zgarbiona i przygnębiona nieco wysoka postać Laska wyprostowała się nagle. Odetchnął.

Siedliskiem antyklerykalizmu w Krakowie była pracownia artysty Rapowskiego. Należał on do osób więcej wybitnych i utalentowanych. Był to przystojny, trzydziestoparoletni mężczyzna. Obejście miał nie wymuszone, potrafił koło siebie gromadzić młodzież nie tylko z wszechniczy Jagiellońskiej, ale nawet ze starszych klas gimnazjum. Bawił dawniej dłużej w Krakowie, ale jednego roku zwinął manatki i wyjechał do Monachium.

Mówili niektórzy, że uciekł przed długami, drudzy, że go wyгнаła nieszczęśliwa miłość.

Jednego wieczoru zebrała się gromadka

Niestety środki te w stosunku do potrzeby są nader nikłe. W celu tedy powiększenia zasobów pieniężnych na zapomogi dla prawdziwie biednych, postanowiono urządzić w sobotę dnia 27 b. m. w sali p. Ikierta wielki kiermasz.

Zgierz słusznie liczy na to, że okolica i sąsiednia Łódź przyczynią się do materialnego powodzenia tej zabawy i licznie na nią zawitają. Że na kiermaszu goście świetnie bawić się będą, nie ulega wątpliwości. Wszyscy mają jeszcze w pamięci taki sam kiermasz, urządzony w Zgierzu przed kilku laty. Dowiedli wtedy zgierzanie, że umieją organizować i urozmaicać zabawy.

Przybywajcie więc upragnieni gości!

Berlin, 18 stycznia.

Kwestye emancypacji kobiet zaznacza się z każdym dniem większym postępem i coraz gorączkowiej wygląda nie tylko ze szpalt dziennikarskich, ale także z ław sejmowych. I tak np. na posiedzeniu z dnia 13 stycznia dwóch deputowanych poruszyło kwestyę przypuszczenia kobiet na wydział lekarski. Zdaniem ich, kobiety znajdują się bardzo często w takich wypadkach chorób, że przy leczeniu przez mężczyznę doznają uczucia głębokiego wstydu i obrażenia własnej obyczajności. Otóż do przykazań obyczajności kobiet należy leczenie kobiet przez kobiety. Zapatrywania te znalazły należne poparcie i w opinii publiczności i u przedstawicieli rządu. Imieniem też tego rządu wyda hr. Posadowski odpowiednie rozporządzenie, które ułatwi kobietom wstęp na wydział lekarski. Wypadek ten olbrzymiej doniosłości, a przez ogół kobiet dawno oczekiwany, podniesie znaczenie i sprawę kobiet i będzie jednym z pierwszych kroków w rozwoju tej sprawy na nowy wiek.

Duch samodzielnosci u kobiet niemieckich, który utorował im drogę na wydział lekarski, objawia się jeszcze silniej w stosunkach prywatnych, oraz w tych sprawach, które bezpośrednio od nich zależą.

Ustala się tu moda u kobiet noszenia głów krótko ostrzyżonych od 7—9 milimetrów. Wszystkie sprawozdania lekarskie dawno już sprawdziły, że długie warkoczki są często przyczyną osłabienia, a nawet bezkrwistości u kobiet. Ciężar włosów, zwłaszcza jeżeli były bujne, czas tracony na trefienie tychże i liczne wydatki, ponoszone w celu utrzymania pięknych warkoczów i inne drobnostki, silnie przemawiały do uczuć kobiet niemieckich, tak że dzisiaj, zwłaszcza w Berlinie, możemy liczyć całe setki kobiet o głowach krótko strzyżonych, a powszechnie zwanych głowami „Tytusa“ (od cesarza rzymskiego, który miał zwyczaj noszenia tak strzyżonej głowy).

Aczkolwiek Słowacki społeczeństwo polskie nazwał „pawiem narodów“, to sądzimy, że w tym względzie kobiety polskie mają więcej „kobiecości“ i poczucia estetycznego od owych praktycznych niemek, które dostaną zapewne równie praktycznych mężów. Szczęść im Boże!

I jeszcze jedna rzecz ciekawa! Oto niemki w Berlinie wynalazły środek do uwolnienia się od skrapowania, jakiego doznają ze strony mężczyzn. Zwyczaj przebywania całymi wieczorami po kawiarniach i wszelakich cukierniach jest właśnie tem cudownym lekarstwem, dawno stosowanym, ale o tyle dzisiaj uderzającym, że same kobiety teraz występują z całymi funtami usprawiedliwień i obrony własnej wobec opinii publiczności, która trzyma się „starych tradycji“. Śmiesznie wygląda owa obrona, kiedy nikt nie zaczepia tych kobiet.

Jest to jednak objaw bardzo zastanawiający, że w chwili, kiedy kobiety berlińskie więcej zyskują samodzielności, literatura przesiąka coraz więcej jakimś idealnym polcetem, który dziwnie działa w zaduchu tej zepsutej atmosfery wielkiego miasta.

Oto w teatrze „Lessinga“ wystawiono tutaj jedną z najdowszych sztuk. Jest nią komedia, pisana przez p. A. W. Pihero, pod tytułem „Quex“. Quex jest to lord angielski, który przeżył wiele i w sile wieku podjął zamiar poślubienia młodej pani, przy którejby żył zdala od ogólnego zepsucia, szczęśliwy z prawdziwej miłości. Wkrótce dokonał zamiaru. Ale żona jego miała bardzo gorliwą przyjaciółkę, która nie wierzyła w uczciwość zamiarów Quexa i usilnie dążyła do wykrycia zdrady małżeńskiej ze strony lorda.

Sama zastawia na lorda sidła i staje się dlań pokusą. Lord uratował się z tej łapki, ale wpadł pod rynnę. Oto przepędził jedną tylko noc z kobietą, z którą dawno pragnął zerwać. Wszystko jednak stało się tylko za wpływem owej gorliwej przyjaciółki żony lorda. Przyjaciółka owa uważa się więc za winowajczynię i teraz dopiero jest przekonana o uczciwości lorda i przy najbliższym porozumieniu zyskuje sobie sympatyę Quexa, który umiał ocenić prawdziwą przyjaźń. Sprawa się kończy na tem, że młody kapitan, który był konkurentem do ręki żony lorda, wychodzi z tego wszystkiego jako człowiek bardzo nieuczciwy, zwykły uwodziciel kobiet i t. d. Wobec czego jest nadzieja, że odtąd będzie płynęło młodej parze życie najszcześliwiej. Sztuka miała prawdziwe powodzenie, warto ją wprowadzić i do repertuaru naszych scen.

Z PRASY POLSKIEJ.

Do „Ech płockich i łomżyńskich“ piszą z Sierpeca:

Niema może miasta powiatowego w gubernii płockiej, gdzie jarmarki dochodziłyby do takich rozmiarów, jak w błotnistym i nieefektywnym Sierpcu. Rynki i ulice są wtedy szczerlnie zapełnione i całe rozrzucone miasto przedstawia się zdaleka, niby jedna żywa jakaś masa. Najwięcej zaś stosunkowo przybywa do Sierpeca na każdy jarmark złodziei. Liczba ich dochodzi co najmniej do pięćdziesiąt. Dzielą się oni zawsze na kilka towarzystw, a te znowu na przeróżne sekcye. Więc jedni kradną wyłącznie pieniądze, drudzy ubranie, inni obuwie, jeszcze inni wyroby ślusarskie, rzeźnicze lub piekarskie, a są i tacy, co polują na konie i inne rzeczy.

Działalność tych specjalistów, którzy często kradną zdaleka nawet przybyli, mówiąc ogólnie, niezmiernie jest dotkliwą dla uczestników jarmarku. Dokonane przez nich kradzieże dosięgają zawsze kilku tysięcy rubli. Najbardziej zaś drażliwość ich daje się we znaki biedakom, których łachmany nie mają nawet poczciwej kieszeni. Choć z drugiej strony trafia się często, że i pan dziedzic lub pani dziedziczka łapie się grubo na chwilowej dystrakcyi i złodziejskim sprycie. Co tu zresztą mówić! Kiedy tacy nawet żydzi, mimo delikatny swój rozum, najfatalniejszym ulegają przypadkom. Na ostatnim jarmarku w Sierpcu, okradziono z pieniędzy pewnego bardzo sprytnego żydka, zamieszkałego w Lipnie.

Złodzieje kieszonkowi, których maniere, mieszkając oddawna w Sierpcu, przez jakieś dziwne amatorstwo dobrze wystudyałem, trzymają się zwykle określonych grup, z których każda ma swoje rekonesansy, wypatrując na rynkach i ulicach, po sklepach i restauracjach, ba! nawet po biurach, kto posiada pieniądze i gdzie je przechowuje. To też na dany sygnał, interesowana grupa otacza jakby wałem, wskazaną ofiarę i czyniąc patrzącym nożowe pogroźki, by nie mówili, a nawet wtykając im kilkurublowe datki, okrada piorunem ze schowanej kwoty.

A jeszcze łatwiej podobne operacje udają się przy dokonywanych głośno przez gapiowatych chłopków, kupnackich i sprzedażach. Wtedy przebiegli rzeźmieszkowie zawczasu otaczają sprzedającego ze wszystkich stron, usuwając tem samem ludzi poczciwych. Odbilo się nareszcie siarczyste uderzenie wytrzymałych dłoni; targ osiągnął skutek. Uśmiechnięty Bartek otrzymał pieniądze, dobrze je przeliczył, podrapał się po karku i naprędce wsunął do pierwszej lepszej kieszeni, by tymczasem wydobyc z głębokości ineksprimablowych żądane świadectwo. Następnie sięgnął po pieniądze, by i te wpuścić do rzeczonych głębokości. Ale niestety! już one w ręku złodzieja. Dalej biadać i krzyczeć, dalej zlorzeczyc i grozić! Lecz wszystko napróżno. Trzeba ze łzami, bez pieniędzy i gadziny powracać do domu i znosić, może nadługo gderanie kobiety.

A cóż dopiero powiedzieć o innych sposobach, używanych przez złodziei przy wykradaniu pieniędzy? Bywa tam zawsze oklepane już dzisiaj w świecie rzeźmieszkowym owo podrzucanie pustych portmonet i znajdowanie ich przez wspólników, łącznie z ofiarą kradzieży, owo wręczanie listów do pobliskich proboszczów, w których znajduje się zwykle zaduża suma i z której, zasko-

czony, dostawszy suty napiwek, wydaje resztę, owe sprzedawanie za 100 rubli, n. p. kilkuset fałszywych banknotów, a w istocie paczki bibuły, oklejonej z dwóch stron zwykłemi rublami, owo przyznawanie się złodziei do pokrewieństwa z upatrzonym gapiowatym Maćkiem i następnie okradanie go przy czułych «z chrzestnym» lub «wujem» pożegnaniach.

Po skończonym jarmarku następuje podział wszystkich zdobyczy pomiędzy członkami danego towarzystwa, naturalnie podług pewnych hierarchicznie złodziejskich stopni. Dawniej podziały takie odbywały się u znanego w Sierpcu żydackoniokrada i w kilku żydowskich szynkach, z których jeden znajdował się w rynku, tuż przy cukierni.

Pewnego jarmarku ukradziono jakiejś biednej kobiecie kilkanaście rubli. Poszkodowana przyszła z uzaleniem do jednego z księży. Ten co rychelej przywołać kazał jednego z miejscowych złodziei i ostro mu wymawiał uczynioną krzywdę zapłakanej sierpczance.

— Ja, proszę księdza, jak mi Bóg miły — upewniał niepoń — nie ukradłem. Ale ręczę, że jeżeli ktoś ukradł z naszego towarzystwa, to pod wieczór przy ogólnym podziale pieniądze te będą odtracone i tej kobiecie oddane.

Rzeczywiście wieczorem rzeczona kobieta utracone pieniądze otrzymała z zastrzeżeniem, by na drugi raz była «uważniejszą», gdyż o złych ludzi zawsze jest nietrudno.

Po ukończonym podziale i po wypełnieniu wszelkich powinności... złodzieje jada do domów. Ten zaś ich odjazd dla wszystkich jest hasłem, że jarmark skończony, że trzeba powracać. Raz, sam slyszalem, jak pewna ryplinianka błagała zapijającego się w szynku swego mężulka:

— Bój się Bogal co ty robisz? Toć już noc... Patrz! już ostatnia fura złodziei jedzie do domu...

Mężulek, sprzedawszy kilkanaście par butów, na takie wołanie pozostawał nieczułym. Złodzieje zaś rzeczywiście jechali kilkoma furami, ale nie do domów, lecz znowu na jarmark do jakiejś osady.

Z PRASY ROSYJSKIEJ.

„Russkija Wiedomosti“ wystąpiły niedawno z artykułem, wskazującym na konieczność zmiany przepisów o dozorcze nad uczniami szkół średnich poza obrębem szkoły.

Istniejące przepisy wymagają od gospodarzy klasowych peryodycznego odwiedzania uczniów, mieszkających nie tylko na stacyach, ale nawet w domu rodziców i krewnych. Tego rodzaju wizyty, zdaniem organu moskiewskiego, przynoszą więcej szkody niż korzyści, gdyż wychowawca bierze na siebie spełnianie funkcji policyjnych, przez co powaga jego musi tracić w oczach wychowawców. Po drugie, prowadzi to do zgoła niekorzystnego rozdźwięku pomiędzy rodziną a szkołą, gdyż nie ulega kwestyi, że rodzice widzą w takiej kontroli pewne niedowierzanie względem siebie ze strony zwierzchności szkolnej, co wywołuje pewne napięcie stosunków pomiędzy szkołą a rodziną.

Ale nie koniec na tem. W wielu szkołach zaprowadzono zwyczaj posyłania nauczycieli na obchód restauracyj, teatrów i innych miejsc publicznych dla kontrolowania sprawowania się uczniów, co już „Russkija Wied.“ uważają za wręcz niewłaściwe i nieprzyzwoite. Wogóle organ moskiewski uznaje, że wkładanie na nauczycieli obowiązków, nieliczących z ich doniosłym powołaniem pedagogicznym, przynosi bezwarunkowo więcej szkody niż pożytku, gdyż przedewszystkiem prowadzi do rozdźwięku w sferze, w której powinna panować zgoda i harmonia.

Profesor Modestow, jeden z najlepszych znawców klasycyzmu w Rosyi, obecnie stale w Rzymie zamieszkały zamieścił w „St. Pet. Wied.“ artykuł, poświęcony zamierzonej reformie szkoły średniej. Prof. Modestow twierdzi słusznie, że zadaniem szkoły jest nie przeladowanie umysłu uczniów niepotrzebnymi wiadomościami, ale wszechstronny i harmonijny rozwój ich głowy i serca. Otóż nie ulega kwestyi, że teraźniejszy system szkolny nie rozwija umysłu, a natomiast proponowana przez niektórych wrogów klasycyzmu reforma, mająca na celu skierowanie wykładów na drogę praktyczną, prowadzi w gruncie rzeczy do tego samego celu. Szkoła winna uczyć wszyst-

kiego tego, co jest piękne, wzniosłe i prawdziwe, a czysto utilitarny kierunek szkoły zabija dążenie do idealu; dążenie to zaś jest ostatecznym, końcowym celem szkoły. Pod tym względem klasycyzm może oddać szkole znakomite usługi. Ale pod klasycyzmem nie należy rozumieć uczenia się na pamięć suchych formuł gramatyki łacińskiej i greckiej, gdyż scholastyczny kierunek wykładu języków starożytnych zabija w uczniach wszelkie poczucie piękna i prawdy. Należy więc zostawić klasycyzm jako podstawę współczesnego nauczania, ale zmienić sposób, w jaki wykłady są prowadzone. Szkolnictwo nie powinno być przesiąknięte martwą, zabijającą rutyną biurokratyczną: jest to pierwszy warunek, jakiego społeczeństwo ma prawo wymagać od szkoły. Ale do tego potrzeba przede wszystkim ludzi i prof. Modestow przychylił się do zdania, wygłoszonego już w pewnym odłamie prasy rosyjskiej, że kwestya reformy szkolnej, to kwestya doboru odpowiednich sił pedagogicznych. Reforma hr. Tolstoj nie pociągnęłaby za sobą tak oplakanych skutków, gdyby w swoim czasie ministerium oświaty rozporządzało lepszym materiałem pedagogicznym.

Skąd wziąć ludzi?—zapytuje prof. Modestow i odpowiada na to: Bardzo łatwo należy ich stworzyć. W danym wypadku szkoła zreformowana wychowa w krótkim przeciągu czasu odpowiednie siły naukowe. Niech tylko system będzie dobry, to ludzie znajdą się napewno, nie dziś, to jutro; sam system ich wyrobi i stworzy.

Na czym zaś ma polegać reforma systemu? Na ożywieniu wykładów i na wyrzuceniu niepotrzebnego balastu suchych, niezrozumiałych formuł scholastycznych. Zostawmy kierunek, ale zmieńmy programy.

Ostatnie wiadomości.

Z placu boju.

Z placu boju w Natalu lada chwila nadejdą depesze o rozstrzygającej bitwie pod szaniami Ladysmithu, gdzie widocznie boerowie skoncentrowali swoje siły. Powszechnie zażwiewienie w kołach wojskowych budzi zachowanie się boerów przy Potgiedersdrift, w punkcie, gdzie Anglii z głównymi siłami przekroczyli Tugelę.

Boerzy nie stawiali anglikom żadnych prawie przeszkód i bez oporu nieomal wpuścili nieprzyjaciela na płaskowzgórze, rozwijające się na zachód od Ladysmithu. Budzi się przeto obawa, że boerowie rozmyślnie przepuścili wojska Bullera przez rzekę, aby tam stoczyć walkę w dogodniejszych dla siebie warunkach i odparłszy zwycięsko anglików, wrzucić ich w rwące nurty Tugeli. To też nawet w Londynie koła wojskowe z niepokojem oczekują wieści z placu boju, a alarmujące pogłoski niepokoją wciąż opinię publiczną. W klubie oficerskim opowiadano, jakoby Buller był ranny, a generał Warren poległ. To znów zapewniają, że Buller uniemożliwił boerom utrzymanie pozycji pod Colenso. To pewne atoli, że na razie Anglii zajęli pozycje dogodniejsze niżeli boerowie, którzy muszą wykazać dużo kunsztu wojennego, by zażegnać grożące im niebezpieczeństwo. Wojska Bullera stoją już tylko o 20 kilometrów od Ladysmithu, oddział Warrena tylko o dziesięć kilometrów. Pomimo to Buller ostrzegł gen. Warrena, aby się miał na baczności, istnieją bowiem poważne obawy, że boerowie urządzili zasadzkę.

Według zaś zapewnień oficerów, którzy z balonu rekognoskowali okolice, grupy boerów z różnych stron śpieszą z pod Colenso na zachód, aby bronić dostępu do Ladysmithu.

Ze źródeł zaś brukselskich zapewniają, że gen. Joubert obmyślił taki plan, że zmusi Bullera przyjąć bitwę od frontu.

Artylerya angielska ustawicznie ostrzeliwa pozycję boerów, którzy na ogień dział angielskich odpowiadają słabo. Gen. Dundonald zajął pozycję w pobliżu Acton Humes, która otwiera mu od strony zachodniej dogodny przystęp do Ladysmithu. Brygada gen. Lyttletona po gwałtownym ostrzeliwaniu linii frontowej boerów ma przypuścić atak od czoła, jednocześnie Warren będzie usiłował obejść prawe skrzydło, załoga Ladysmithu dokona wycieczki w stronę zachodnią, a brygada Bartona uderzy na boerów pod Colenso. Pozycje boerów ciągną się na zachód od pasma wzgórz, leżących na przeciw Potgiedersdriftu. Okopy ich ciągną się na mil kilka w głąb.

Ze wszystkich tych wiadomości, które sięgają czwartku zeszłego tygodnia, nie stanowczego wywnioskować nie można. Prawdopodobnie bitwa się już toczy, a być może już się rozegrała i to nie zbyt pomyślnie dla anglików. W przeciwnym bowiem razie nie omieszkałby urząd wojenny w Londynie ogłosić o tryumfie wojsk angielskich, choćby dla uspokojenia opinii publicznej. Dotychczasowe zaś wiadomości czynią wrażenie, jak gdyby tajono prawdę, a między wierszami przygotowywano lud angielski do wiadomości o nowej klęsce Bullera, która tym razem byłaby już stanowczą.

NEKROLOGIA.



KASSYLDA

z Dunin-Borkowskich

Kulczycka

obywatelka ziemska,

po krótkich cierpieniach zmarła w majątku Wodzierady dnia 21 stycznia 1900 r., przeżywszy lat 60.

Wyprowadzenie zwłok do kościoła parafialnego w Mikołajewicach nastąpi w d. 23 b. m. o godzinie 4-ej po południu, a dnia następnego t. j. w środę żałobne nabożeństwo o godzinie 11 rano, po skończeniu którego zwłoki złożone zostaną w grobie rodzinnym na miejscowym cmentarzu. Na smutne te obrzędy w głębokim żalu pozostali: synowie, córki, zięciowie i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i sąsiadów.

Telegramy.

Petersburg, 20 stycznia. Ich Cesarskie Mości Najjaśniejsi Państwo, Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę-Następca Tronu i Jej Cesarska Wysokość Wileka Księżniczka Olga Aleksandrowna zwiedzili wystawę akwarel w akademii sztuk pięknych.

Petersburg, 20 stycznia. Biuletyn o stanie zdrowia Jej Cesarskiej Wysokości Wielkiej Księżniczki Kseni Aleksandrowny: „Dzień ubiegły spędzony w zupełnie dobrem samopoczuciu; temperatura rano 36.5°, puls 68 uderzeń; wieczorem temperatura 36.8°, puls 82. Sił przybywa. Stan zdro-

wia Nowonarodzonego Jego Wysokości Księcia Nikity zupełnie zadawalający“.

Wiedeń, 22 stycznia. Przed zebraniem się konferencyi ugodowej odbędą się pomiędzy rządem a przedstawicielami stronnictw narady, celem ułożenia programu konferencyi. Jeżeli narady te potrwać dłużej, to zebranie się konferencyi nastąpiłoby dopiero w d. 5 ym lutego.

Pretorya, 21 stycznia. Pod Colesbergem Anglii usiłowali przeciąć linię komunikacyjną pod Agte Hangem, ale odparły ich ze stratami wojska policyjne z Pretoryi i Johannesburga. Anglii usiłowali zdobyć pozycję Delarea, ale zmuszeni zostali do odwrotu, gdyż boerowie rzucali na nich granaty.

Londyn, 20 stycznia. Gen. Warren zaatakował nieprzyjaciela.

Londyn, 21 stycznia. Wydano rozkazy niezwłocznego mobilizowania ósmej dywizji w Aldershocie.

Londyn, 21 stycznia. Otrzymano tu wiadomość o wzięciu Osmana Digma do niewoli.

Kalkuta, 22 stycznia. W terytoryach angielskich cierpi głód 22 miliony ludzi, w krajowych 27 milionów. Wicekról, lord Curzon of Kedleston, wykazał, że obszar ziemi indyjskiej, dotknięty głodem, tak się rozprzestrzenił, iż wszelkie na czarniejsze obawy są prześcignięte. Kraj cierpi zarówno na brak wody dla bydła, jak na brak żywności. Około 3½ miliona ludzi korzysta z zapomóg rządowych.

Reklamy.

Dr. MAZEL

po powrocie z zagranicy osiadł w Łodzi jako specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych,

PIOTRKOWSKA № 121,

przyjmuje od 8 do 11 rano i od 6 do 8 po południu. Pannie od 5 do 6 popoł. 24—140—2

LEKARZ DENTYSTA

B. WEISSBERG

przyjmuje od 9 r. do 7 wieczór.

Dzielna Nr. 7.

Dr. G. WEISSBERG

Specjalista chorób ocznych

Dzielna Nr. 7.

Godziny przyjęcia 10—11 3—5.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

HOTEL POLSKI. Bornstein i Freier z Warszawy — Goldwitt z Kobrynia — Olszewski z Warszawy — Orlamynder z Tomaszowa — Ekkert z Będkowa.

HOTEL VICTORIA. Śliwiński, Landau, Jungheit i Nowakowski z Warszawy — Arabian z Londynu — Kohn z Będzina — Jaworski z Włocławka — Pełka z Radzimina — Oraczewski inżynier z Sieradza — Oraczewski oficer z Kalisza — Rom z Tirklewska — Tyktin z Białogostoku — Belte z Lipkowska — Szeiber z Pyzdry — Lubert z Astrachania — Gorwin z Łomży.

Wszystkim, którzy raczyli oddać ostatnią posługę w odprowadzeniu drogich nam zwłok

B. P.

LEONA BESSERA

wszczególności zaś kolegom z domu bankierskiego W-m Landau, oraz delegacyi Stowarzyszenia wz. pomocy subjektów handlowych m. Łodzi składają niniejszem serdeczne „Bóg zapłać“

Żona, dzieci i rodzina.

OGŁOSZENIE.

Zarząd Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że stosownie do 40 i 90 artykułu ogólnej ustawy rosyjskich dróg żelaznych, i postanowienia Pana Ministra dróg i komunikacji z dnia 19 października 1890 r. za № 122922, na stacji Łódź sprzedawane będą dnia 14/26 Stycznia o godzinie 10 rano następujące towary:

№№ porządk.	GATUNEK TOWARU	Ilość sztuk	Waga		Czas przybycia		STACYE		NAZWISKO		
			pudy	funt.	Rok i miesiąc	№ frachtowy	Wysyłające	Odbierające	wysyłającego	odbiorcy	
1	Mięso solone	1 b.	8	20	99	25/XII	619	Szepietówka	Łódź	G. Jaszczyk	Okaziciel
2	Towary aptekarsk.	1 b.	—	2	99	23/XII	2355	Berdyezów	"	Berdyezów P. Z.	"
3	Kapusta kwaśna	1	4	—	99	7/XII	8436	Nieżyn M. K. W.	"	nieczytelny	"
4	Słód	383	765	—	99	15/XII	642	Ustanowo R. U.	"	I. A. Wołkow	"

W razie nie dościa w dniu powyższym licytacyi, powtórna licytacya odbędzie się w dniu 17/29 stycznia r. b.

OGŁOSZENIE.

ZARZĄD

Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

ogłasza, że bagaże, według niżej wyszczególnionych kwitów, nieodebrane do 1 stycznia r. b. i wykazane w tem ogłoszeniu zapomniane lub pozostawione na stac., w wagonach, lub też na torze drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej, będą zachowane począwszy od dnia ogłoszenia na stacji Łódź, aż do czasu upłynięcia czterech miesięcy, a następnie w razie nieodebrania przez właściciela bagażów lub zapomnianych rzeczy, takowe zostaną na zasadzie artykułu 40 i 90 Ogólnej Ustawy dla dróg żelaznych rosyjskich, sprzedane na publicznej licytacyi:

- | | | | | |
|------------------|----------|---------------|----------------|------|
| 1) stacya wysył. | Równno | d. 10 grudnia | № kwit. bagaż. | 42. |
| 2) " " | Opoczno | d. 3 " " | " " " | 420 |
| 3) " " | Wamiły | d. 7 " " | " " " | 1291 |
| 4) " " | Warszawa | d. 12 " " | " " " | 119 |
| 5) " " | Warszawa | d. 14 " " | " " " | 227 |

Na stacji Łódź: parasol, żydowski pas do modlitwy, mały sakwojaż, miednica, trzy spodeczki, chustka wełniana, talerz, krawat, portfel z reklamami, mufka i stary parasol.

Na stacji Koluszk: stary baszlyk, 1 rękawica, worek z różnemi rzeczami, mufka, broszka srebrna i stary parasol. 3—1

Administracja

„MLECZARNI ZIEMIAŃSKIEJ“

DZIELNA № 30,

(Filia I Piotrkowska №. 84).

ma honor zawiadomić Sz. Publiczność, że codziennie dostać może świeżego masła, które się na miejscu wyrabia, jak również śmietanki kwaśnej, śmietanki słodkiej i na zamówienie kremowej; mleko dwa razy dziennie świeże sprzedaje się w Zakładzie. Wózkami rozwozi się po mieście i na żądanie roznosi się po domach po 10 kop. flakon.

WARSZAWSKA PRALNIA CHEMICZNA, FARBIARNIA i SZTUCZNA CEROWNIA p. f. „HELENA“

Piotrkowska № 111 w Łodzi. Telefon № 851,

przyjmuje garderobę damską i męską, koronki, firanki, portyery, dywany, meble do prania i czyszczenia. Materyały do dekatyzowania. Zakład wykonywa wszelkie roboty w zakres pralni chemicznej wchodzące starannie, tanio i prędko, na żądanie w 24 godzin. 55—25—3

Fotografia B. Wilkoszewskiego

PASAŻ MAYERA № 5. № Telefonu 854.

Filia „MURILLO“ NOWY-RYNEK 2, gdzie Apteka p. Leinwebera

poleca:
Portrety zwyczajne i kolorowe olejne, akwarellą lub pastelami. Albumy widoków w Łodzi. Karty pocztowe z widokami Łodzi i Warszawy można nabywać u wydawcy w znacniejszych księgarniach i składach materyałów piśmiennych.

Portrety na raty. Ceny przystępne.

Patenty na wynalazki

wyrabia i sprzedaje we wszystkich krajach Międzynarodowe Biuro Patentowe i Techniczne **J. Brandt i G. W. Nawrocki.** Właściciele firmy: A. Mühle i W. S. Ziotecki w BERLINIE, W. FRYDERYKOWKA. 874

25—1—1

PRZEWODNIK.

POLECAMY NASTĘPUJĄCE FIRMY:

Budowniczo.

Kazimierz Sokółowski, Budowniczy, Benedykta 28. Plany budowlane, kościoły, oceny do asekuracyi i Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi. Wszelkie roboty w zakres budowlany wchodzące

Księgarnie.

H. Milbitz, Piotrkowska 13. Księgarnia i skład Nut, poleca: Wielki wybór książek do Nabożeństwa w ozdobnych oprawach.

Mleczarnie.

Dominium Rogów, Mleczarnia, Średnia 3 Filia, Piotrkowska № 59 w Łodzi, urządzona na wzór „Nadświdrzanki“ w Warszawie. Poleca wszelkie produkty wiejskie, zawsze świeże i w wyborowym gatunku. Na miejscu wszystkie pisma.

Składy narzędzi chirurgicznych i nożowniczych.

Zygmunt Kwaśniewski Piotrkowska Nr. 35, poleca w wielkim wyborze scyzoryki, nożyczki, brzytwy angielskie. Przy składzie zakład reperacyjny przyjmuje wszelkie reperacje narzędzi chirurgicznych i nożowniczych.

Geometra.

Władysław Starzyński, geometra przysięgły. Południowa № 8. Dokonywa wszelkie czynności w zakres miernictwa wchodzące, tamże do nabycia plan m. Łodzi.

Zakład Krawiecki.

Robert Walter Oszczędność. Pierwszy łódzki zakład reperacyjno-krawiecki, najpiękniejszą reperuje, przerabia, nieuje, czyści, pierze chemicznie oraz farbuję garderobę męską. Wykonanie elegancie i szybko. Ceny nader umiarkowane. Ulica Piotrkowska № 126, wejście od ulicy Nawrot.

Skład masła:

O. Tauchert. Poleca codziennie świeże masło śmietankowe, (obecnie już w większej ilości), solone i topione, jak również pierniki na czystym miodzie funt od 35 kop. Mikołajewska № 29 m. 25.

Skład piwa.

Łódzki skład ryskiego piwa i portera Waldschlösschen ul. Barcza № 3 przy Szosie Rokicińskiej za monopolem. Telefon. Adolf Wagner.

Pracow. krawiecczyni damskiej.
Apolonia Ziółkowska. Przyjmuje do roboty suknie, okrycia damskie i dziecięce, które to roboty wykonywa akuratnie podług najświeższych żurnali. Ceny niskie. Ul. Promenadowa № 41.

Dr. Marya Elcyn-Sack

(choroby kobiece i akuszerya)

przyjmuje od godz. 10—12 r. i od godz. 3—5 popoł.

ul. Piotrkowska № 44

dom Rafała Sachsa.

1512—20—14

LEKARZ DENTYSTA

S. LEBIEDINSKA

Piotrkowska 145, d. Jakubowicza.

Leczy, plombuje i wstawia sztuczne zęby. 78—10—1

„LISTY Z SYCYLII“

przez Stanisława Belzę

opuściły świeżo prasę:

Wydanie wytworne z 16-ma ilustracyami, przedstawiającymi pomniki sztuki greckiej i normandzkiej, typy ludowe i głównejsze miasta na Sycylii.

Treść dzieła:

Palermo. — Legenda Monte Pelegrino. — Spostrzeżenie i uwagi. — Katedra. — Odstońnięty cmentarz. — Co pozostało na Sycylii po Arabach? — Perły architektury normandzkiej. — Dialekt sycylijski. — Sycylijski hymn na cześć kobiety. — Vendetta i Mafia. — Rozbójnictwo na Sycylii. — Wycieczka do Girgenti. — Świątynie greckie. — Katania. — Do Krateru Etny. — Wśród ruin Syrakuz. — W Taorminie. — Scylla i Charybda. — Mesyna. — Z dziejów kultury na Sycylii.

Cena rb. 1 kop. 80.

Księgarnia Gebethnera i Wolffa.

82—11—1.

W KLASACH HANDLOWYCH

CYRKLERA

wieczorami wykładane są dla dorosłych:

- 1) Buchalterya.
- 2) Rachunki handlowe.
- 3) Prawo wekslowe.

Kurs przygotowawczy:

- 4) Rachunki.

Język:

- 5) Russki.
- 6) Polski.
- 7) Niemiecki (specyalnie dla poleków konwersacya). 9—6—3

Fortepiany i pianina stroje.

Przyjmuję do odświeżenia i reperacyi meble

J. SZMAGER

ulica Długa № 89.

1170-4-4

Pokój i kuchnia

zaraz do wynajęcia. Wiadomość u Lipińskiej właścicielki kamienicy. Ul. Konstantynowska № 25. 49—3—2

IV-klasowy Zakład Naukowy Żeński

JANINY TYMIENIECKIEJ

przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 17, gdzie również mieści się biuro nauczycielek F. Arlet. 1416—8—8

Program wykładu gimnazjalny. Prócz obowiązujących przedmiotów szkolnych; gimnastyka, śpiew i tańce. Kursy języków obcych dla uczenia miejscowych po za godzinami szkolnymi. Dla osób dorosłych na przystępnych warunkach.

Lekeye rozpoczynają się dnia 1-go stycznia. Zapisy odbywają się codziennie. Bezpłatna nauka czytania i pisania w niedziele i dni świąteczne dla kobiet dorosłych i dziewcząt fabrycznych otwarte zostaną od Nowego Roku 1900 przy szkole żeńskiej prywatnej Janiny Tymienieckiej i F. Arlet w Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej pod № 17.

Obwieszczenie. DYREKCJA

Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi.

W zastosowaniu się do § 22 Ustawy, podaje do powszechnej wiadomości, iż zażądana została pożyczka na nieruchomości:

1) Pod № 1133c. przy ulicy Juliusza położonej, przez Gustawa i Augustę małżonków Schweigert, pierwotna rub. 12,000.

Wszelkie zarzuty przeciwko udzieleniu zażądanych pożyczek stowarzyszeni zechcą przedstawić Dyrekcji w przeciągu dni 14 od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia.

Prezes **E. Herbst**

—1—1

Łódź, dnia 8 (20) Stycznia 1900 r.

Dyrektor Biura **A. Rosicki**

ZARZĄD „LUTNI“

zawiadamia, że

Drugi Koncert

odbędzie się 26 b. m. w Sali Koncertowej, ze współudziałem **p. Stanisława Barcewicza i p-ny Janiny Michałowskiej** (spiewaczki).

89—1—1

Początek o godzinie 8 i pół wieczorem.

Handlowe TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ

Zarząd w Moskwie, ul. Mikołajewska dom Bostandzogo.

Kapitał zakładowy i rezerwowy przeszło 2,000,000 rub.

Handlowe Towarzystwo Ubezpieczeń zawiera według najróżnorodniejszych kombinacji asekuracje życiowe kapitałów i dochodów dla zabezpieczenia rodziny na wypadek śmierci ojca lub opiekuna rodziny, na wypadek starości, jak również zabezpieczenie posagowe itp.

Oddział w Warszawie Trębacka 5; reprezentant na Łódź, Widzewska № 41

L. DANIELEWICZ.

Taryfy i broszury wydaje się i wysyła się gratis i franco na żądanie. Potrzebni agenci na pensje i prowizję z dobrymi świadectwami. Zgłaszać się Widzewska № 41. 1463—40—27

KANCELARYA

SZKOŁY MUZYCZNEJ

PIOTRKOWSKA № 86,

przyjmujemy w dalszym ciągu zapisy uczniów na wszystkie instrumenta **rznięte, dęte i śpiew, lekcje rozłożone na przedobiednie od 9 do 2, poobiednie od 2 do 7, dla uczniów innych zakładów nankowych i wieczorne od 7 do 10. Deklamacja od godz. 2 do 3.**

Szkoła Prywatna męzka

Antoniego Żylińskiego

Piotrkowska № 69.

Kierunek filologiczny i realny, a zatem stanowi przejściowy stopień do gimnazjum, szkół handlowych, rzemieślniczych i technicznych. Na żądanie program. Przyjmują się dzieci początkujące: wyznanie i pochodzenie nie robi różnicy. Zapisy codziennie.

1590—8—8

Przełożony Żyliński.

WYPRZEDAŻ.

Z powodu przeniesienia Fabrycznego Składu Fortepianów i Pianin

Arnolda Fibiger

ul. PIOTRKOWSKA № 132.

Są do wyprzedania poniżej ceny fabrycznej fortepiany i pianina, znane z trwałości i dobroci. 1538—0—15

DO SPRZEDANIA interes bardzo korzystny

z wyrobioną firmą i kredytem w mieście powiatowym, fabrycznym, ludnością 60-ciu tysięcy i jedyna w tym interesie firma chrześcijańska. Wiadomość bliższą otrzymać można pod adresem: Rokicińska szosa № 12, sklep monopolowy. 86—3—1

Lekcje Tańców

podług najnowszej metody i gruntownie wyczuca wszelkich dawniejszych i nowo wprowadzonych tańców, przyjmuje kółka prywatne oraz pensje. Zapisywać się można codziennie. Co miesiąc rozpoczynam nowy kurs.

Cegielniana Nr. 56.

Patentowany nauczyciel tańców

Adolf Lipiński.

1409—17—

Dr. I. Birencweig

wyłącznie choroby skórne i weneryczne,

Dzielna № 28.

Przyjmuje od 11 do 1 i od 3 do 7 popoł.

Dr. med. Goldfarb,

Specjalista chorób moczopłucowych, skórnych i wenerycznych ul. Zawadzka Nr. 18,

(róg Wólczańskiej 1) dom Grodzieńskiej. Przyjmuje od 8—11 przed poł. i od 6—8 wieczór. Dla pań od 5—6 po południu. 1385—20—20

Dr. J. Rosenblatt

Specjalista chorób

uszu, nosa, gardła i zbroczeń mowy. Przyjmuje od 9—11 r. i od 4—7 popoł. w niedzielę od 9—11 r. i od 2—4 popoł.

Łódź, Zawadzka № 4.

Dr. Leon Silberstein

Leczy specjalnie:

Choroby skórne i weneryczne

Przyjmuje Panów od 8—10, 1—2, 6—8 wieczorem. Panie od 5—6 po południu

Ewangelicka № 7.

W niedzielę i święta od 8—11 rano, 2—7 po południu. 614

Dr. Sonnenberg

wyłącznie choroby skórne i weneryczne.

Ulica Cegielniana Nr. 14.

Przyjmuje od g. 10 rano do 1 ppt i od 3—8 po poł.

STANCYA

dla uczniów

dla wszystkich szkół rządowych,

ulica Mikołajewska 35 m. 10.

30—6—6

Aleksander Mogilnicki

p. adwok. przysięgl.,

otworzył kancelaryę przy ul. Średniej № 3. 63—3—2

Świętochowski A.

Pisma t. VII „DUCHY“

poleca księgarnia T-wa OŚWIATA

p. z. M. Ettingera ul. Dzielna № 11.

50—3—3

Ogłoszenia drobne.

Agenci potrzebni „Ludwik“, Południowa № 3. 1203—9

Akuszerka przyjmuje panie na czas dłuższy. Udziela porad swej specjalności. Pokoje oddzielne, wspólne z nowoczesnymi wygodami. Cena przystępna. Zielna № 29, 1-sze piętro, front róg Świętokrzyskiej w Warszawie. 2—52—7

Do wynajęcia zaraz 3 pokoje z przedpokojem i kuchnią w oficynie 2 piętro, tamże są do wynajęcia piwnice na składy lub mleczarnie itp. Ul. Pasaż Szulca 3. 90—6—3

Inżynier-mechanik, obeznany z przedziałnictwem i taktwem, posiadający dyplom z politechniki w Brunświku (Braunschweig) poszukuje zajęcia. Oferty proszę składać pod literami J. O. w redakcyi „Rozwoju“. 82—3—3

Korzystny interes jest do odstąpienia, z powodu braku gotówki do rozwinięcia działalności takowego. Oferty pod „Interes“ proszę składać w redakcyi „Rozwoju“ 86—4—3

Obiady prywatne po kop. 40. Ul. Przejazd № 8 m. 9. Mogą być wysyłane do domów.

Obiady zdrowe i syte w domu prywatnym. Ul. Mikołajewska № 35 m. 10. d.

Osoba w średnim wieku polka, poszukuje zajęcia jako bony. lub do samotnej osoby, z kwalifikacją. Oferty w redakcyi „Rozwoju“ dla „W. W.“ 94—3—3

Nauczycielka gimnazystka z konwersacją francuską, poszukuje lekcji w rannych godzinach za obiady. Biuro nauczycielskie Rościszewskiej. Piotrkowska 93. 96—1—1

Profesor paryżanin, drugi dr. ph. Berlin-ski i Krakowski, wyczuja w kilku miesiącach gruntownie rosyjskiego, polskiego, francuskiego i niemieckiego języka i oduczają bełkotania. Ulica Krótka № 3. Przyjmuje do godziny 1-iej w południe i od 4 do 10 wieczór. 9—9

Pianino mało używany kupię. Oferty pod lit. L. G. w redakcyi „Rozwoju“. 96—5—1

Pokój frontowy o dwóch oknach jest do wynajęcia dla jednego lub dwóch panów. Dzielna № 28 m. 4. 91—3—2

Szukam mieszkania 3—4 pokoi z kuchnią w pobliżu Paradyżu zaraz lub od 1-go lutego. Oferty składać w „Biurze Dzienników“ Piotrkowska № 16 sub. E. T. 65—5—5

Sklep galanteryjny w dobrym punkcie z wyrobioną klientelą do sprzedania. Wymagalna gotówka około 3 tysięcy rubli. Wiadomość w księgarni Łódzkiej Piotrkowska № 108. d.

Student uniwersytetu petersburskiego, pozostający w Łodzi przez czas dłuższy poszukuje lekcji. Oferty składać w redakcyi „Rozwoju“ pod lit. „K. K.“ 97—1—1

Potrzebny zaraz rutynowany buchalter. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju“. 3—2

Życzę za konwersację francuską pobierać lekcji języka rosyjskiego. Oferty w redakcyi „Rozwoju“ dla sub. „Hanna“ 93—3—2

Wyborowe masło śmietankowe codziennie świeże. Cena hurtowa 42 kop. funt. Widzewska № 62 obok placu wę-gla W-go Teschicha. 83—3—3

Zaginęła karta pobytu na imię Antoniego Arent, wydana w magistracie m. Łodzi. 89—3—3

Zaginęła książeczka legitymacyjna razem z świadectwem stolarskim wydana w magistracie m. Łodzi na imię Zygmunta Blizniewskiego. 80—3—3

Zakład dla chorych na oczy Dr. W. Garlińskiego, dla przychodzących chorych otwarty codziennie od godziny 10 rano do 1 popoł. i od 5 do 7 wieczorem Łódź, Piotrkowska 93 Łódźka dla chorych. 493